PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: **Biuro ogłoszeń „Par“**
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.
Tel 3815, 2231, 2235, 4476.
Redaktor naczelny: Kazimierz Krajna
Konto czek. P. K. O. Poznań 201-195

Organ Związku Cech. Krawieckich na Rzeczypospolitą Polską.
Organ Polskiego Związku Cech. Krawieck. na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.50 zł kwartalnie
Ogłoszenia: cała strona 150 zł, pół strony 80,— ćwierć str. 40 —, ósemka str. 20,—
I okładka i w tekscie plus 50 procent
Dla zagranicy plus 33⅓ procent.

Nr. 6 **Poznań, dnia 15 czerwca 1927** **Rok III**

ODEZWA

DO CECHÓW KRAWIECKICH W CAŁEJ POLSCE

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu

zaprosił wszystkie Cechy Krawieckie w Polsce na wielkie swe gody, bo na swój

500-letni Jubileusz

zaś

Związek Cechów Krawieckich R. P.

na swój

Zjazd doroczny

odbyć się mające w niedzielę i poniedziałek, dnia 10 i 11 lipca rb. w Poznaniu w salach Targów Poznańskich.

Zaproszeniu temu mało dotąd Cechów posłuch dało. Dlatego wzywamy raz jeszcze wszystkie Cechy Krawieckie — Organizacje zawodowe — oraz zaproszonych Gości — do jaknajliczniejszego udziału w obradach naszych.

Krawcy Polacy! Zadokumentujcie swą łączność zawodową i przybywajcie tłumnie na gody nasze. Przyjmiemy Was otwartemi ramionami, pokrzepimy się nawzajem na duchu do dalszej pracy nad podniesieniem zawodu.

Na przybycie Wasze liczymy napewno.

Komisja kwaterunkowa będzie czynna już w sobotę, 9 lipca rb. przez cały dzień na sali Targów Miejskich.

Prosimy o wypełnienie załączonej pocztówki, gdyż zależy nam na dokładnych wiadomościach ze względu na zniżkę kolejową — kwatery — wspólny obiad — udział ze sztandarami — itd.

Prosimy uprzejmie o odwrotną odpowiedź, gdyż za spóźnione wiadomości nie przejmujemy odpowiedzialności.

Załączamy bratnie pozdrowienie

Związek Cechów Krawieckich
A. Trawiński, prezes.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu
Fr. Drabętowicz, cechmistrz.

Krojczy jako artysta.

Różnorodność budowy korpusu oraz jego postawy była powodem, że sztuka kroju przechodziła długie okresy, nim doszła do dzisiejszego szczytu kultury mody. Strój służył w czasach pierwotnych jako ochrona ciała ludzkiego. Narody o wysokiej kulturze jak starzy Grecy i Rzymianie nie znały różnicy mię-



dzy strojem męskim a żeńskim. Różnorodność stroju męskiego i żeńskiego ujawniła się w czasach kiedy rozpoczęło się różniczkowanie klasowe oraz poczęło się budzić życie towarzyskie. W czasie, kiedy ludzkość wyzbyła się okrycia ciała zwyczajną derą wełnianą i przeszła do skrojonego stroju przekonano się, że przy korpusie ludzkim są 3 główne punkty, na których krój opierać się musi i te: szyja, plecy i talja. Sukno, jako główny materjał okrywający ciała ludzkie przetrwało jednak całe tysiąclecia, czy to jako proste okrycie, czy też jako pięknie skrojony strój.

Badając sprawę chronologicznie stwierdzić należy, że z pierwotnego okrycia powstała najpierw — przez zeszycie boków — koszula. Później wykrojono wycięcie pachy i przyprawiono do niej rękawy, stąd też zdaje się należy wyciągnąć wniosek, że to było podstawą do dzisiejszego rodzaju ubrania płaszczowego. Wielkim postępem nazwać trzeba przecięcie środka koszuli, stąd wywodzi się też podwójny rodzaj ubrania, to jest spodni i wierzchni. Kobieta stworzyła sobie w jaczce i spódnicy swój strój typowy, mężczyzna otrzymał natomiast jako charakterystyczne ubranie swe — spodnie. Powstały one z prymitywnych zawijaczy, które rozwinęły się zwolna w krótkie spodnie z materjału, spięte śpilkami, guziczkami czy spinkami, aż wreszcie przeistoczono je na długie.

W teraźniejszości, w czasie rozwoju modnej sztuki kroju, dobrze kroić znaczy: kawał materjału tak rozłożyć — przy pomocy wymierzonych i rozliczonych linji tak rozkrojić, — by przy użyciu igły i nici stworzyć wytwór, któryby nadał naturalnej piękności korpusu ozdobną formę, to jest strój czyli ubranie. Krojczemu nie wolno jednak opierać się li tylko na zwykłym prawie natury, gdyż miarodajnym faktorem kierunku dobrego leżenia i piękna ubrania nie jest figura sama, lecz rodzaj i usposobienie materjału i jego przerobienie. Wyrazem zewnętrznego nowoczesnego krawiectwa są: doskonały wykrój, akuratne wykonanie i prawidłowy kierunek szycia. Akuratne zasadzenie i dostosowane szwy nadają ubraniu linję i układ — natomiast szwy są za akuratne leżenie i piękno ubrania odpowiedzialne. Prawdziwym artystą sztuki krawieckiej jest więc krojczy. W jego możności spoczywa uwypuklenie w ubraniu piękna korpusu, ukrycie błędów, zaś przez sztuczne linje podnieść wartości ukryte. Dzisiejszy system kroju ujażmił po prostu korpus ludzki. Musi go nawet nieraz ignorować, gdyż ukrywa on wiele niedomagań i słabostek. Korpus ludzki jest przystosowany do poruszania się, strój natomiast do postawy spokojnej. Podniesiona ręka czy zgięte kolano rozdziera wszystkie linje, niepokoji dążenie stroju. Ubrań dostosowanych do spokoju i poruszania się nie ma, a jednak wynalazła sztuka kroju pewien rytm, dostosowany do obu pozycji, przez odpowiednie pomiary i sztuczne powiększenia ciała. Widzimy to przedewszystkiem przy spodniach i rękawach, które ciało rozszerzają i podnoszą.

Tegoczesny system kroju jest tak dalece udoskonalony, że — przy uwzględnieniu nauki o pięknie i duszy — przedstawia w człowieku ubranym pełną wartość i znaczenie jego — w nagim zaś odwrotnie.

Fundamentem modnej sztuki przykrawania jest zawodowo-technicznie opanowanie linji. Do tego dochodzi bystry wzrok i akuratne wykonanie. W uchwyceniu linji i form postawy, w poznaniu jej ciężkości czy ruchów, wymędrkowaniu wnętrza istoty, tkwi wielka sztuka nowoczesnego krojczego. Wtedy bowiem dzieło jest pięknem jeśli w nim tkwi wielka idea — to samo ze sztuką przykrawania. Kto pragnie sztukę kroju pojąć, poznać jej fundamenty, ten musi studjować nietylko ciało ludzkie, lecz człowieka samego i wszystko z czego jego życie się składa.

W dzisiejszej walce i rywalizacji o wyszukanie nowych dróg w modzie słyszy się nieraz o karykaturalnych wymysłach. Zmian w modzie nie wcieli w życie żadna katedra uniwersytecka, lecz twarde i znojne a gustowne pomysły krojczych i artystów, uwzględniających zmiany i nowoczesne dążenia ludzkości.

W kołach fachowców utrzymuje się dowcip, że najlepszym krojczym jest ten, „który trzyma ręce w kieszeni". To nie dowcip, lecz prawda życia, gdyż krojczy dopiero tedy jest artystą, skoro okiem i czuciem pracuje, zaś kredę i nożyce w ręku swem traktuje jako narzędzia. Ponad materjał i kolor tegoż podnieść należy ważny fakt, iż szwy oraz linje akcentują anatomiczne granice piękna. Prawdziwa sztuka kroju — artyzm wznieść musi w dzieło swe również i swobodne formy.

Kaźmierz Krajna.

Krawiectwo zagranicą a u nas.

Wiadomo nam, że do bez zarzutu leżącego ubrania potrzeba nam trzech rzeczy, a to: dobrego kroju, rozumnej przymiarki i solidnego wykonania. Bez przestrzegania tych zasad niema mowy o dobrem leżeniu ubrania. Co do systemu kroju to wszystkie są dobre, w ręku dobrego krawca, zaś odwrotnie dla tych, co nie znają dokładnie swojego kroju. Zdarza się często, że zupełnie dobrze skrojone ubranie nie wypada ku zadowoleniu odbiorcy, względnie krawiec sam widzi, że niejedno mogłoby być inaczej, aniżeli jest w rzeczywistości, co uwidacznia się dopiero przy gotowej sztuce. Wykazują się nieraz błędy naprowadzające na niedokładne wykonanie przez pracownika, co trudno przy przymiarce przewidzieć. Nierzadko sztuka źle wypada z winy samego klienta.

W wielu wypadkach odbiorca nie ma rzeczywiście czasu, lub też przymiarka jest dla niego nieprzyjemną, gdyż nie potrafi on stać spokojnie zwłaszcza w obecności osób trzecich. A jednak należy mimo wszystko unikać zaniedbania, coby sztuce zaszkodzić mogło. Służą do tego krawcowi: frymek (przyrząd do wyjmowania fastrygów), szpilki i kreda. Kto się ogranicza tylko do kredy, ten może być zgóry przekonany, że sztuka dobrze wypaść nie może. Często skutkiem nienaturalnego stawiania figury klienta, eleganckie leżenie sztuki jest wykluczone, lecz krawcowi nie wolno być nudnym i nadużywać cierpliwości odbiorcy!

Przy dobrem krawiectwie zważać należy na dobór pracowników, bo najzdolniejszy pracownik popsuje sztukę, jeśli jest niesumienny w dostosowaniu się do koniecznych zmian i poprawek, które wykazały się przy przymiarce.

Najmilszym klientem jest ten dla dobrego krawca, który widzi w krawcu rzemieślnika artystę, — zaś klient szuka krawca takiego, którego hasło jest skuteczne i skromne: „Nie chcę widzieć ubrania, któreby wymagało poprawek". — To jest najlepsza reklama. — Nie powinien też używać zbytecznych słów, jak: „gwarantuję, że dobrze będzie leżeć".

Wracając do szkół rzemieślniczo-przemysłowych zaznaczam, że szkolnictwo nasze wymaga wielkiej organizacji, ale nie tylko państwo powinno otoczyć rzemiosło opieką, lecz rzemieślnicy sami powinni przyjść do przekonania, że muszą się postarać o ludzi, którzy kwestją szkół rzemieślniczych zajmą się naukowo, zbadają historję rzemiosła, historję ustawodawstwa rzemieślniczego i dopiero na podstawie znajomości dokładnej kwestji rzemieślniczej, ułożą program pracy.

Jak umożliwić rzemieślnikowi normalny rozwój i osiągnięcie najlepszych wyników pracy? Oto zadanie niezmiernie ważne, jakie ma do spełnienia społeczeństwo i państwo w chwili dzisiejszej.

W pierwszym rzędzie zależeć musi na dobrem wykształceniu zawodowem. Wykształcenie zawodowe dać może młodemu rzemieślnikowi na wschodzie tylko szkoła zawodowa, — lub też dzielny mistrz oraz możność posiadania najlepszych narzędzi.

W czasach obecnych, gdy walka o byt staje się sztuką coraz trudniejszą, a szczególnie na wschodzie dla synów rzemieślników i ludu małorolnego, ważną jest rzeczą, troska rodziców o przyszłość swych dzieci. — To też społeczeństwo rozumnie myślące i patrzące w przyszłość nawołuje dziś do otwierania szkół zawodowych. A sfery rządzące, które oświatą kierują, rozumieją już doniosłość tego nawoływania i z całych sił szkoły zawodowe popierają lub nawet całkowicie je utrzymują.

Wielkim dobrodziejem dla uczniów to bursa czyli internat mieszczący się przy szkole, który otacza uczni troskliwą opieką prowadzoną przez wychowawców — pedagogów. W bursie chłopcy są stale, dostają posiłek prosty, lecz zdrowy i obfity, mają zapewnione warunki zdrowotne, będąc stale pod opieką lekarską.

Każda szkoła powinna posiadać: „Kółko Rodzicielsko-Opiekuńcze!" Szkoła powinna kłaść nacisk, by każdy uczeń rzemieślniczy znał życiorys wielkich przemysłowców rzemieślników słynnych z swego zawodu, przyczyny i sposoby dojścia ich do znaczenia i fortuny, czyli bogactwa i chwały, tak jak to jest stosowane zagranicą, Chcąc być dobrym obywatelem swej Ojczyzny musi się znać historję ojczystą. Chcąc być dobrym krawcem, trzeba znać historję krawiectwa.

Karol Broda, kierownik-instruktor, Biłgoraj.

Z życia Cechów.

Nadzwyczajne zebranie Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu odbędzie się w najbliższy wtorek dnia 14 czerwca o godzinie 8-mej w lokalu Koła Seniorów, Aleje Marcinkowskiego 26.

Obowiązkiem wszystkich kolegów jest stawić się punktualnie. Zarząd.

Nadzwyczajne zebranie Przymusowego Cechu Krawiectwa Damskiego odbędzie się w najbliższy wtorek dnia 14 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

Apel do Związkowych Cechów Krawieckich.

W ostatniej chwili prosimy:

1. Przesłać odwrotnie wnioski na Zjazd Związkowy.
2. Spis delegatów, biorących udział w Zjeździe.
3. Uregulować zaległe składki.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich.

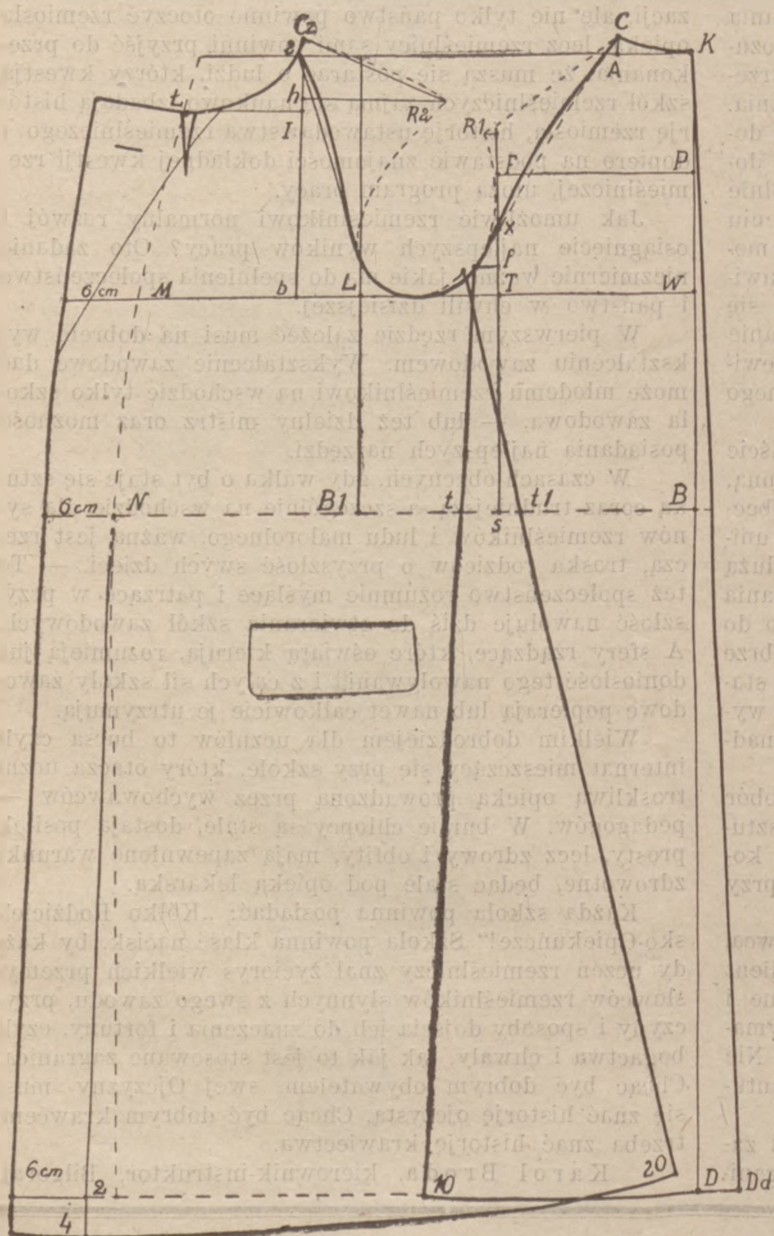
A. Trawiński, prezes, Górna Wilda 71.
A. Nowak, sekretarz, Wrocławska 33.
K. Kapczyński, skarbnik, Łąkowa 13.

Ustawienie raglana.

Miara.

Długość stanu	44 cm	Objętość przez piersi	96 cm.
Dodatku	2 cm.	Dodatku	4 cm
	46 cm.		100 cm.
Cała długość	116 cm.	Objętość w pasie	88 cm.
		Dodatku	4 cm.
			92 cm.

Głębokość pachy i wysokość grzbietu oblicza się jak przy marynarce.



I. Plecy.

Zakreślam linję prostokątną *A—K—B—D.*

K—W = wysokość grzbietu 25 cm.

P, oznacza srodek *K—W.*

K—B = długość st nu 46 cm do *D* cała długość.

Teraz kreślę linje prostokątne od wszystkich oznaczonych punktów.

K—A = $^1/_8$ od połowy objętości piersiowej + 1 cm. = $7^1/_4$

A—C = 2 cm.

P—F = 20 cm.

W—T = 20 cm.

Teraz ciągnę linję od *K* przez punkty *P—W—B—D.*

Zakreślam linję od $T—R_1$ — i nadół do *s.*

$F—R_1$ = $4^1/_2$ cm.

T—f = 2 cm.

Przy punkcie R_1 wystawiam 1 cm.

Od punktów *s—t* = $2^1/_2$ cm.

D—D d = 4 cm. Od *D*—10 = szerokość pleców + 8 cm.

Połączam teraz $C—R_1$ przez zakreślenie inji *f—x* jest 3 cm.

Od *f* do punktu linji bocznej pleców jest $2^1/_2$ cm.

Połączam punkt 10 i wykończam plecy jak wzór.

II. Przodki.

T—L = $^1/_4$ od połowy objętości piersiowej = $12^1/_2$ + $1^1/_2$ = 14 cm.

L—b = $^1/_6$ od 50 = $8^1/_3$ cm.

W—M = $^1/_2$ objętości piersiowej i 6 = 56 cm.

Od *b* i od *L* kreślę linję prostokątną w górę i od *L=B b* na dół.

b—Cz jest głębokość pachy $26^1/_2$ cm

Cz—I = $^1/_3$ wysokości grzbietu = $8^1/_3$ cm.

I—h = $1^1/_2$ cm.

I—Ł = $^1/_4$ połowy objętościpiersiowej = $12^1/_2$ cm

Od *h* kreślę linję poziomą w kierunku pachy odmierzam $C—R_1$ i przenoszę na punkt *Cz—R*, minus 1 cm.

Cz — 2 jest 2 cm.

Ciągnę linję od punktu 2 do okrągłości pachy na ukos i wykończam jak wzór.

$^1/_4$ objętości w pasie = 23 cm. + $1^1/_4$ = $24^1/_2$ cm

Mierzę od *B b—N* = $24^1/_2$ cm.

Od $s—t_1$ = $2^1/_2$ cm.

Teraz ciągnę linję przez punkty t_1 w górę do pachy i nadół i osięgam punkt 20.

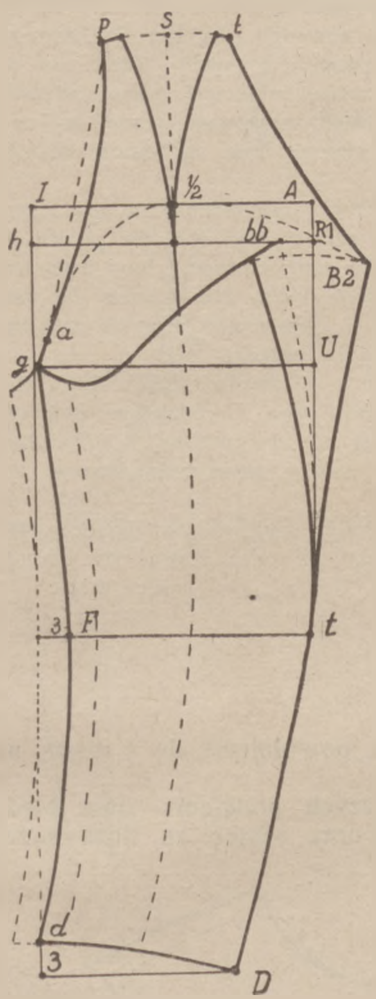
Dołem przy 4 przedłużam o 4 cm. na zakład.

Do przodku doliczam 6 cm. Resztę wykończam jak wzór.

Fr. Drabętowicz.

Rękaw do raglana.

Objętość przez piersi . . 96
4
100



Zakreślam linje A do $l-g-d$.

$A-I$ jest $^1/_2$ objętości pachy.

$^1/_2$ jest środek $A-I$.

g jest $^1/_4$ od $A-I$ + 2 cm.

$I-h$ jest $^1/_4$ od $I-g$

Zakreślam poziome linje do h i g.

Teraz przykładam szerokość pleców na punkt h i mierzę miarą do łokcia i do dołu do punktu 3 długość rękawa.

$h-R^1$ dzielę na pół.

$h-R^1$ i $g-U=$ połowa objętości pachy.

Zakreślam linje od $A-U$ Ł.

$g-bb$ = połowa objętości pachy.

Od punktu $^1/_2$ zakreślam prostą linję w górę i rysuję kulę rękawa i przedłużam 5 cm.

Od R^1-B^2 rysuję także i spodni rękaw od $g-bb$.

Od punktu $^1/_2-S$ jest szerokość ramienia i tę samą długość przenoszę od punktu $^1/_2$ do $P-t$.

Mierzę od punktu $C-\times$ pleców i przenoszę tę liczbę od B^2 na okrąg zrobiony górą $t-S$.

Od $t-B^2$ ciągnę linję i wyrabiam trochę jak wzór. $g-a=2^1/_2$ cm.

Wymierzam teraz od punktu wyżej L w górę do punktu 2 i przenoszę tę liczbę na a i mierzę w górę na owalną linję S i zakreślam linje $a-P$ i wyżłabiam 1 cm jak wzór.

Od punktu P do środka = 2 cm. Przy $t=1^1/_2$ cm.

Od kuli w górę ciągnę owalne linje i wykończam górną część.

Do punktu $F=$ 3 cm od 3—d = 3 cm, $d-D$ szerokość rękawa u dołu. Resztę wykończam jak wzór.
Fr. D.

Uwagi przy zakupnie towarów.

W każdym razie należy kupować towary, które nie są farbowane w sztuce całej i sprzedający winien dać piśmienną gwarancję, że towar jest tak farbowany, jak sobie krawiec życzy, mianowicie przy chewiotach.

Towary czesankowe (kamgarny) kupuje się trochę łatwiej, gdyż tu nie tak łatwo wmieszać inną gorszą wełnę, ale za to każdy towar winien być przerabiany, to znaczy, że i lewa strona wyglądać musi, choć w przybliżeniu, tak jak prawa. Towary czesankowe, które nie są przerabiane, są zawsze wartości wątpliwej, wyrabiają się miękko, ale fasonu nie trzymają.

Dalszą uwagę należy zwrócić przy kupnie towaru na to, jak wyglądać będzie towar w noszeniu, to jest czy przy noszeniu, nie będzie się tak wycierał, że miejsca wytarte będą dużo jaśniejsze. To można wprawdzie stwierdzić przez wyskrobanie nożem kawałka towaru, ale zwykle widzi się to już przy obejrzeniu towaru. Jak takie ubranie wygląda nie będę opisywał, lecz krawiec szanujący swój zawód, wstydz isię takiego towaru, a zwłaszcza wtedy, jeżeli go sam klientowi dostarczył.

Są to tylko zarysy najgłówniejsze, gdyż w szczegółach ujawnia się tych błędów tysiące, a które, gdy krawiec sumiennie bada towary i kolor, nabędzie takiej wprawy, że z łatwością pozna bez żadnych nadzwyczajnych badań. Zabiera to wprawdzie trochę czasu — ale opłaca się sowicie, gdyż nic tak nie przykuwa klienta do krawca, jak dobre leżenie i dobry towar.

Przy towarach w desenie, oprócz powyższych względów, należy bacznie uważać, ażeby zakupy towarów dostosować do klienteli, jaką się posiada. Tu trudniej powiedzieć ogólnie, co ma krawiec kupić, gdyż tu odgrywać musi rolę już nie same upodobanie krawca, ale wymogi klienteli. Na skład należy w każdym razie kupować towar nie ekscentryczny, lecz więcej spokojny i poważniejszy, w deseniu i kolorze. Nie należy także niewolniczo trzymać się mody — która szybko minąć może. Oczywiście i tu nie można być zacofanym, lecz coś trzeba zakupić, lecz nie wiele, a lepiej postarać się klientowi wpierw o próby i z takowych sprzedać, o ile na składzie nie znajdzie dla siebie towaru odpowiedniego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ustawa przemysłowa a krawiectwo.

Nie samym chlebem żyje człowiek, mówi pismo święte, tak też i krawcy chociaż w swym organie nie mogą zawsze i stale czytać lub pisać o samym krawiectwie!

Są chwile w życiu rzemiosła, w których musimy brać udział w robocie gromadą. Taką chwilę przeżywamy obecnie, oczekując owej, tak szeroko omawianej ustawy przemysłowej. Sprawa stara jak świat, że niema ani prawa ani ustawy w żadnem państwie, któraby zaspokoiła wszystkie potrzeby i życzenia obywateli państwa.

Wypracowanie ustawy przemysłowej — dla nas rzemieślników polskich — jest trudnem a żmudnem dziełem. Jest to może sprawa najtrudniejsza dla tych co ją układali, bo przy kuciu ustawy przez wiele lat brakło kowalom nieraz najelementarniejszych znajomości ducha rzemieślniczego i jego potrzeb. Nie pomyślano jednakże o tem, że w sprawach rzemieślniczych winien mieć głos rzemieślnik i że nie należy dla spraw partyjnych i politycznych poświęcać zdrowy stan rzemieślniczy. Przyjrzyjmy się, jak będzie wyglądała ustawa w rzemiośle krawieckim i jak daleko doprowadzić może owa — że tak powiem — fatalna wolność i okrojenie praw cechów do zera. Sądząc z głosów prasy, to cechy nie będą miały żadnej kontroli ani nad wykształceniem uczni, ani nad jakością pracy w zawodzie krawieckim. Dlaczego się to ma dziać, dlaczego oddaje się krawiectwo w ręce wprost niepowołane nieraz — pod władzę laików, ba, często zarozumiałych nieuków? Czyż nigdy nie zrozumieją ludzie wykształceni, że krawiectwo to nie jakieś fabryczne urządzenie, że krawiec to nie bezduszny manekin, wykonujący niewolniczo pewne ruchy, uderzenia lub wreszcie zestawianie gotowych w odlewni modeli. Praca krawca musi iść i

kroczy z postępem czasu i mody, a codziennie nieomal wytwarza nowe rzeczy. Ustanawia się wysokie cła na wyroby zagraniczne — ażeby dać możność rozwinięcia się także rzemiosłu, a czyż rozpanoszenie się fuszerki — na co pozwala ustawa przemysłowa — jest w możności podnieść krawiectwo i cłami je ochroni? Czy ktośkolwiek z zagranicy każe sobie zrobić ubranie — czy suknię u nas w Polsce, gdy będzie wiedział, że prawo pozwala na uczenie się partactwa i u partaczy, odbierając wszelką kontrolę czynnikom powołanym nad podniesieniem rzemiosła? Przy takim stanie i zrozumieniu spraw krawiectwa, to możemy za parę lat, gdy wymrze generacja starsza, dojść w kraju do tego, że będzie trzeba obstawić całą granicę państwa żandarmami, gdyż zakwitnie przemytnictwo dobrych ubrań i sukien, jak w Ameryce przemytnictwo alkoholu. Historja wprawdzie napiętnuje tych, co nie umieli popchnąć rzemiosła na tory prasy artystycznej, zachęcić do rzemiosła, ale to nas nie uchroni przed tem, że nie będzie w naszym kraju krawców i krawczyń, którzy będą w możności wykonać gustownej i wykwintnej garderoby. Oczywiście, że nie będzie ludzi mniej zdolnych, mniej inteligentnych w rzemiośle, ale bez wiedzy zawodowej, bez pomocy sił odpowiednich, zaniknie coraz więcej duch artyzmu. Wysyła się ekspedycje celem odkopywania bezcennych dzieł sztuki, a u nas ma partactwo zdusić sztukę rzemieślniczą? Jednem zamachem można z łatwością zniszczyć dorobek setek lat, ale naprawić błędy zrobione, jest trudno. Jeżeli już ma być tak arcyliberalnie i arcywolno, to nie wolno zamykać możności wolnego wyrobienia się indywidualnego każdego rzemieślnika. Wtenczas przynajmniej wybiją się zdolni, a nie będą mogli, gdy się weźmie rzemiosło z pod władzy jego własnej a odda pod opiekę, bezdusznych urzędników, wykonujących swe zadanie, według litery prawa. Bo cóż obchodzić może np. inspektorów pracy, czy czeladnik krawiecki umie coś, czy nie. A mimo to nad nim on czuwa w innym kierunku. Czyżby dla krawców przygotowywano także fabryczny monopol? Jeżeli nie, to conajmniej powolną śmierć naszej wiekowej pracy nad podniesieniem krawiectwa. A jeżeli zakusy polityczne, czy partyjne chcą odegrać w tej sprawie rolę, to jeszcze zaczęto robotę za wcześnie.

Nie taję bynajmniej obawy rozpanoszenia się partactwa, ale mam nadzieję, że nasz zdrowy organizm nie pójdzie w służbę partji. Jeszcze krawcy mają nożyce i temi będą tak długo, dopóki sił starczy, kroić kurty tym, którzy dla własnych ambicji, dla własnych osobistych korzyści zapalają Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek.

Mimo wszystko przykro i to bardzo, pisać słowa jak wyżej. Wiekowy honor krawiectwa i codzienne zdobycze artyzmu i zdolności zmuszają nas do godziwej i kulturalnej obrony w własnym kraju, przeciw zniszczeniu naszego dorobku zawodowego.

Bracia krawcy, niech jeden drugiego żga igiełką, obojętnych, i niech czuwa, gdy nie chce stawać do obrony, przeciw naszej zagładzie.

Krawiec.

Poradnia zawodowa

Jak poprawić błędy przy dużej sztuce

Na temat powyższy pisaliśmy obszernie w całym szeregu ostatnich numerów. O unikaniu błędów pisze w artykule swym p. Karol Broda — instruktor szkoły w Biłgoraju — w artykule: „Krawiectwo zagranicą a u nas" — w numerze dzisiejszym. Uwag naszych powtarzać nie będziemy, powołujemy się z resztą na poprzednie.

Na rycinach poniższych podajemy dwa błędy i to za długie plecy oraz sztukę za dużą przez piersi.

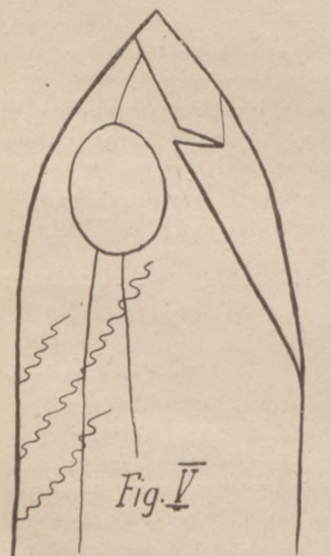


Fig. V

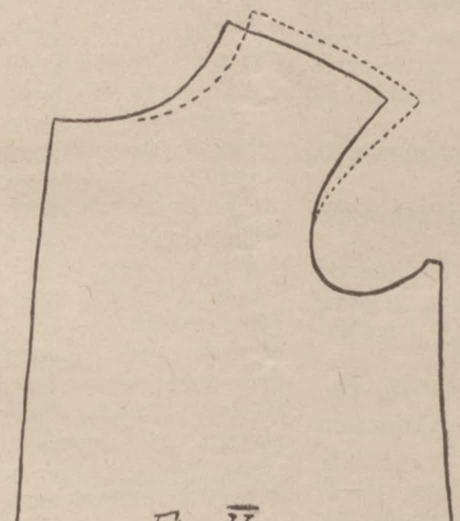


Fig Va



Fig. VI

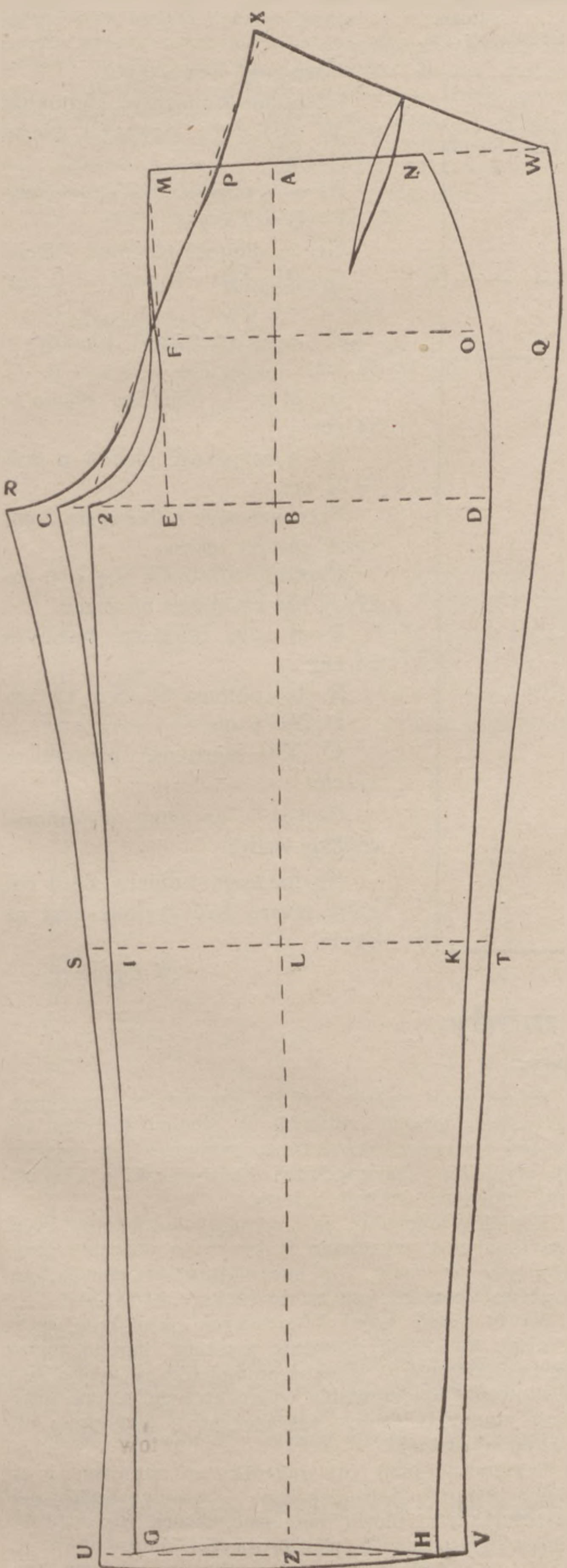
Fig. V przedstawia nam sztukę z za długiemi plecami. Błąd ten jest łatwo do rozpoznania — jak na rysunku uwidocznione — przez tworzenie się skośnych fałd. Skutkiem tego też sztuka cała ucieka na przód. Lecz nietylko za długie plecy wywołują fałdy; jeśli sztuka za ciasna przez biodra powstają również fałdy.

Gdy sztuka nie jest za ciasna należy tylko przesunąć plecy. Przy surducie, gdzie boczków wypróbować nie można, należy przedsięwziąć poprawkę przy naramnicach jak to dobitnie wykazuje Fig. Va.

Fig. VI przedstawia sztukę za dużą na piersiach. Rycina wykazuje, że brzegi są już gotowe. Należy zatem poprawić jak to wykazują przy Fig. VI punktowane linje, to jest zmienić ustawę sztuki przy szyji, naramnicach i w pasze.

A. Nowak

Spodnie szerokie (modne).



Skala $\frac{1}{15}$.

Miara: Długość po boku = 106 cm, po kroku = 80 cm., obwód w pasie = 84 cm., obwód w biodrach = 100 cm, szerokość w kolanie = 56 cm, u dołu 48 cm.

Przeprowadza się linję prostą AZ

ZL = połowa długości po kroku = 40 cm. plus 6 cm. = 46 cm.

ZB = długość po kroku = 80 cm.

ZA = długość po boku = 106 cm.

Z punktów Z, L, B wystawia się linje prostopadłe.

Dla wyznaczenia szerokości przedniej nogawki u spodni szerokich oblicza się $\frac{3}{10}$ obwodu w biodrach = 30 cm., dodaje się 3 cm. = 33 cm., odmierza się połowę tego wymiaru, co = $16\frac{1}{2}$ cm. od B do C i od B do D.

CB dzieli się na połowę E = $8\frac{1}{4}$ cm.

C 2 = $2\frac{1}{2}$ cm.

ZG = $\frac{1}{4}$ szerokości u dołu = 12 cm., odejmuje się $\frac{1}{2}$ cm. = $11\frac{1}{2}$ = ZH.

Łączy się 2 G i C I.

AM = $\frac{1}{8}$ obwodu w pasie = $10\frac{1}{2}$ cm. minus 1 cm. = $9\frac{1}{2}$ cm.

Łączy się E i M.

Rysuje się M2 iMC.

Od M wystawia się linję prostopadłą, przechodzącą przez A, odmierza się na niej $\frac{1}{4}$ obwodu w pasie = 21 cm., naznacza się N.

EF = $\frac{1}{8}$ obwodu w biodrach = $12\frac{1}{2}$ cm.

FO = $\frac{1}{4}$ obwodu w biodrach = 25 cm.

IK = $\frac{1}{2}$ szerokości w kolanie = 28 cm.

Rysuje się N O D K H i H G.

Dla wyznaczenia tylnej nogawki dzieli się MA na połowę P i przeprowadza się linję od 2 przez P do góry.

AX = $\frac{1}{8}$ obwodu w biodrach = $12\frac{1}{2}$ cm. minus 2 cm. = $10\frac{1}{2}$ cm.

Wymierza się M N, przykłada się wymiar na P i mierzy się do W połowę obwodu w pasie = 42 cm. plus 5 cm. = 47 cm.

Wymierza się F O, przykłada się wymiar do tylnej nogawki i mierzy się do Q połowę obwodu w biodrach = 50 cm. plus 6 cm. = 56 cm.

RC = 4 cm.

Rysuje się X R i W.

KS = połowa szerokości w kolanie = 28 cm, plus $1\frac{1}{2}$ cm. $29\frac{1}{2}$ cm. = I T.

HU = połowa szerokości u dołu = 24 cm. plus $1\frac{1}{2}$ cm. = $25\frac{1}{2}$ cm. = G V.

Rysuje się R S U i W Q T V.

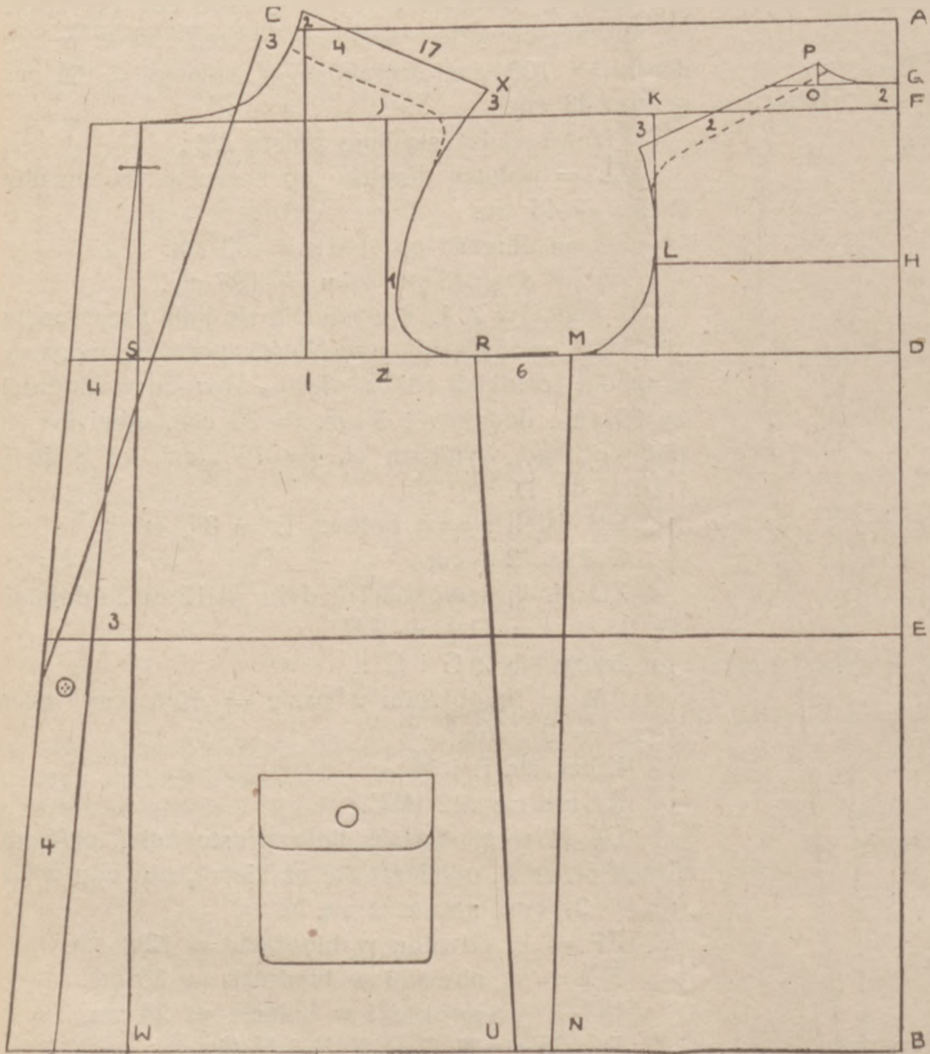
Wcięcie na biodrach rysuje się w kierunku B.

A. Konieczny.

Żakiet modnie skrojony z naramką.

Miara następująca:

długość pleców	38 cm
„ żakietu	70 cm
objętość biustu	48 cm
„ pasania	72 cm
szerokość pleców	36 cm



Pociągnąć linje A B C.

Następnie odmierzyć głębokość pachy AD = $^1/_4$ objętości biustu = 24 cm.

AF = $^1/_{16}$ objętości biustu = 6 cm.

F—G = 2 cm;

GE = długość pleców = 38 cm.

G—B = cała długość = 70 cm;
G—O = 6 cm.

H L = szerokość pleców = 18 cm.

D - M = $^1/_4$ objętości biustu = 24 cm.

B - N szerokość pleców u dołu = 27 cm.

Przy naramce odbiera się 2 cm, które zastąpi rękaw.

Przodek rozstawia się o 6 cm, ażeby nie zachodził na plecy.

R—S = $^1/_4$ objętości biustu = 24 cm.

R I = połowa R—S = 12 cm.

I Z = 6 cm.

C—X = szerokość naramki = 17 cm.

Pachę i naramkę wykończyć według wzoru.

Na naramce odbiera się 4 cm, które muszą być dodane przy rękawie.

M Zygalski.

Ze świata mody.

Z Warszawy.

Pokazy mody w Paryżu należą do najbardziej uczęszczanych widowisk, i te urządzane w zacisznych salonach wielkich firm dla nielicznych wybranych, i te dostepne dla szerokiej publiczności. U nas też mają pokazy modeli wielkie powodzenie, słusznie, bo możemy sobie uczciwie powiedzieć, że wszystkie nowości z Parvża dochodzą do nas w najkrótszym czasie, a w umiejętności interpretowania nowych pomysłów nasi mistrze igły mogą z powodzeniem konkurować ze swymi paryskimi kolegami.

Ostatni pokaz miał tę wielką zaletę, że obok modeli luksusowych i ultra fantastycznych, zademonstrowano również angielskie, spokojne kostjumy na ulicę, sportowe sukienki z jumper'ami i skromne letnie sukienki, których cały szyk polegał na pomysłowem połączeniu materjału pstrego z gładkim.

Taka np. sukienka z białej crepe de chine'y w granatowe kółeczka, z długą białą kamizelką, misternie ujęta w granatowe ramy, stanowiła doprawdy szczyt dobrego smaku w swej skomplikowanej prostocie.

Frenetyczne oklaski witały pomysłowe urozmaicenia białych letnich sukienek w postaci luźnego bolera bez rękawów, aksamitnego żakiecika lub rozkosznej, przemiłej szmaragdowej kamizeleczki z kieszonkami zdobnemi białym haftem.

Komplety sportowe ze znakomitych trykotów słynnego Rhodiez'a, wykonane w kraju, są znacznie przystępniejsze w cenie, niż sprowadzane z Paryża, nie ustępując im w niczem co do szyku, ani jakości.

Nawet wśród modeli luksusowych, najpiękniejsze są te, które sprawiają wrażenie prostoty, bardzo nieraz zresztą kosztownej. Pośród kompletów z georgette'y najładniejszy był ensemble beige, którego jedyne przybranie stanowiły drobne zakładeczki i umiejętnie plisowane inkrustacje.

Poprzeczne plisy lub zakładki na sukniach i na paltach stanowią nowość sezonu i wbrew oczekiwaniu „poszczuplają". Słowo magiczne, które niewątpliwie zrobi z poprzecznych plis faworytki dnia.

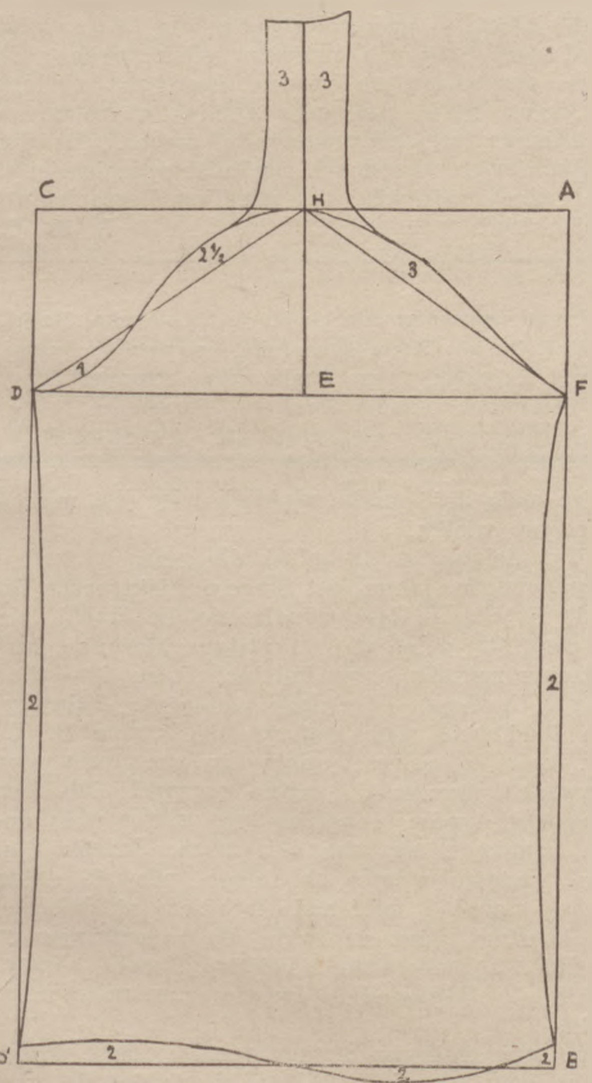
Ale tu słówko ostrzeżenia: plisy poprzeczne „po-

szczuplają" jedynie dzięki mistrzowskiemu stopniowaniu ich szerokości. W niewłaściwie zrobionej sukni w poprzeczne plisy będzie pani wyglądała jak piec, przed czem bardzo przestrzegamy.

Na zielony karnawał pokazano śliczne sukienki wieczorowe z georgette'y. Jeden model koloru „pervenche", haftowany „strassami" w liście i strzały szczególnie mnie zachwycił. Pastelowe wianuszki wyszyte na kremowej koronce miały wiele dyskretnego wdzięku, a szale z malowanej koronki, przetykanej metalową nicią, stanowią niewątpliwie najidealniejsze skompletowanie wiosennej toalety wieczornej.

Rękaw.

Pociągnąć linje A B C.
A—C = objętość pachy = 40 cm.
A—H = $\frac{1}{2}$ odległości A—C = 20 cm.



A—F = 14 cm.
A—B = 60 cm = długość rękawa mierzona na wierzchnim rękawie od ramienia do zgięcia ręki.
D—H szerokość naramki = 17 cm.
Dalsze wykończenie według wzoru. M. Zegalski

Współczesny typ piękności kobiecej.

Ideał piękności kobiecej, jak wszystko inne w świecie, podlega modzie i zmienia się. O jakiemś absolutnem, bezwzględnem pięknie niepodobna mówić, albowiem to, co wczoraj uchodziło za cud piękności, dzisiaj ustępuje miejsca nowym formom piękna. Pojęcie piękna zależne jest od epoki, środowiska, klimatu i poziomu kulturalnego. Wszak ta ulubiona obecnie smukła sylwetka dawniej raziłaby jako nieestetyczna chudość... pełny biust i wydatne biodra —



niegdyś największa ozdoba kobiety — dzisiaj budzą uśmiech politowania. Bujne sploty, grube warkocze, omal, że śmiesznymi się wydają przy zgrabnych chłopięcych fryzurkach. I zmieniają się też ogromnie poglądy na piękność twarzy kobiecej. Dzisiejsze upodobania mniej przykładają wagi do regularności rysów, a więcej podkreślają wyrazistość fizonomji. Idealnie piękna twarz bogini, albo ślicznie wymodelowana buzia słodkiej laleczki gaśnie przy obliczu kobiecem, nacechowanemu głębią wyrazu. Wieleż pośród słynnych gwiazd filmowych nie odznacza się klasyczną urodą bez zarzutu, ale promienieje wyrazem. Twarz interesująca, pełna temparamentu, oczy, z których przegląda dusza — prędzej przemawiają do spółczesnych, aniżeli idealnie wyrzeźbiona martwa maska piękności. Słusznie powiedział ktoś, że obecnie brzydką jest ta kobieta, która piękną być nie chce i nie umie. Bo choćby natura nie dała jej regularnych klasycznych rysów, ani olśniewającej karnacji cery, — to jeśli tylko zdoła twarz prześwietlić odblaskiem piękna duchowego, jeśli ciału swemu nadać potrafi elastyczność, wdzięk i to, co się zwie linją, — to już zdobywa prawa do wstępu w uroczą krainę piękności.

Czy to szykowna, pikantna „garconka" — czy pełna energji i sił życiowych sportsmenka — czy też kobieta wybitnie przeduchowniona, wszystkie one stanowią typy piękności nowożytnej, wybitnie różnej od pojęć o pięknie epok minionych.
I. K. C.

Elegancka pani w czasie pogody i w czasie deszczu

Elegancka kobieta dba zawsze i we wszelkich warunkach o utrzymanie estetycznego wyglądu. To też należy się zastanowić nad tem, jak się ubrać w dni deszczowe, których niestety jest u nas tak wiele. Albowiem kobieta przemoczona, obłocona, ze zdeformowanym kapeluszem, z rozfryzowanymi włosami sprawia wrażenie śmieszne i w wysokim stopniu nieestetyczne. Przy tem nieodpowiednie ubranie w czasie deszczu wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie, narażając na zaziębienie. Nieodzownym oczywiście rekwizytem toalety deszczowej jest parasol. Modny parasol jest krótki, obciągnięty najlepiej czarnym jedwabiem, z rączką prostą z kości słoniowej, galalitu, masy perłowej lub szyldkretu.

Płaszczyk z impregnowanego jedwabiu lub z jedwabnej gumy — popielaty, niebieski, zielonkowy lub bronzowy, z kołnierzykiem zapiętym na guziki pod szyję lub z kołnierzem otwarty, uzupełnionym odpowiednim szalikiem. Do tego czapeczka z impregnowanego jedwabiu lub ze skóry i obuwie ze skóry grubszej nieco. Niewskazanem jest oczywiście noszenie w czasie deszczu jasnych pończoch, na których przykro rażą błotniste plamy. Ponieważ kwiat jest obecnie nieodzownym szczegółem damskiej toalety — więc i w czasie deszczu może zdobić klapę nieprzemakalnego płaszcza. Naturalnie nie może to być kwiat jedwabny, ani aksamitny, ani z włóczki — jedynie zaś i wyłącznie kwiat skórzany. Zaznaczyć należy, że pomimo powrotu kostjumów — płaszcze odgrywają pierwszorzędną rolę. Płaszcze z „kashy", z rypsu, marocain'u, jedwabnej satyny, z miękkiej angielskiej wełny. Kapelusze słomkowe są bardzo modne, ale przez kilka lat ubiegłych tak przywykliśmy do filcu w lecie, że nieda się on wyrugować zupełnie. Fasony filcowe pojawiają się w znacznej ilości. Tylko aksamitne kapelusze nie będą tego roku w czasie upałów ugniatały głowy. Zapowiadają również powrót ulubionych tak niegdyś kapeluszy panamskich. Ta od rodzona nowość zostanie z pewnością bardzo mile przez cały świat kobiecy przyjęta, ponieważ „panamy" są bardzo lekkie i malowniczo ocieniają twarz, osłaniają ją od żaru palących promieni słonecznych. Naogół można powiedzieć, że wiosna tegoroczna niedopisała. Do końca maja panowało zimno, a potem nagle bez żadnego przejścia przyszły dni gorące. Sezon przejściowych mód wiosennych nie miał sposobności roztoczyć swoich wdzięków, ku wielkiemu strapieniu konfekcjonistów. I. K. C.

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu

Egzamin mistrzowski złożyli:

Zawód krawiecki: Piotr Nowacki, Poznań; Florjan Adamczewski, Poznań; Paweł Klinkowski, Rogoźno.

Zawód damsko-krawiecki: Marja Sobolewska, Marja Sterczyńska, Poznań; Marta Fabrowska, Ostrzeszów; Antoni Młynarczyk, Grodzisk; Anna Czajkowska, Stęszew: Fanny Lemel, Ostrzeszów; Rozalja Sławkowa, Poznań.

Historja Singera maszyny do szycia

III.

W 1865 roku wysłana została w świat pierwsza Singera maszyna pedałowa czyli nożna do użytku domowego.

W 1865 zbudowana została Singera maszyna „Familijna", która w nader krótkim czasie zyskała rozgłos, pokup i stała się popularną. Była znacznie ulepszona, miała stół wydłużony, ruch jej był łatwy, szybki i nie hałaśliwy.

Rok 1879 przyniósł maszynę „Domową" 15K „której zaletami były: cichy bieg, doskonały ścieg i szybkość pracy. Obok tego i stół większy ułatwiał położenie materjału; zostały też poczynione znaczne ulepszenia w mechaniźmie szyjącym, szczególnie zaś w czółenku.

Rok 1908 przyniósł nowy zupełnie typ maszyny, tak zwanej 66K, która zyskała ogólny poklask, jako maszyna dwudziestego wieku. Znamienne jej cechy to znów ulepszenia w mechaniźmie szyjącym, mianowicie tak zwany „bębenek" i pierwszy haczyk wibrujący.

Najnowszym zaś tryumfem techniki w budowaniu maszyn do szycia jest Singera Maszyna Typu 101 — Elektryczna Maszyna do Szycia.

Maszyna ta, oprócz najnowszych ulepszeń w konstrukcji, posiada wewnątrz mały motorek elektryczny, który połączony z kontaktem prądu, wprawia w ruch maszynę, szyjąc z szybkością 1000 ściegów na minutę. Szyjący wykonywa robotę bez żadnego wysiłku fizycznego i ma wolne ręce i nogi. Motor zużywa bardzo małą ilość prądu, wydatek więc jest minimalny, a korzyść wielka.

Wypuściwszy w świat tak doskonały wytwór ludzkiego pomysłu, jakim jest Singera Elektryczna Maszyna do Szycia, genjusz wynalazczy nie stanął, ale dążył coraz to dalej w wytkniętym kierunku ku oszczędzeniu nakładu pracy ludzkiej, czasu i — the last, but not the least — nakładu pieniędzy. Fabryka Singera zbudowała małe motorki, tak zwane B. T. Motory, które z łatwością dają się przystosowywać do wszystkich maszyn do szycia ręcznych lub nożnych wszystkich typów, a oprócz tego zastosowała do maszyn lampkę z żarówką, tak zwane Światło Singera, które, padając wprost na robotę, pozwala dokładnie ją obserwować i mieć nad nią pieczę niezmiernie małym kosztem, gdyż żarówka, nie rozpraszając swych promieni, a przeciwnie, oświetlając mały obszar, daje dobre i odpowiednie światło, zużywając minimum prądu.

Ostatnio Fabryka Singera poszła jeszcze dalej: mając na celu wygodę publiczności, zbudowała maszynę do szycia, w której prawie wszystkie części żelazne zastąpione zostały przez metal lekki — aluminium, tak, że cała maszyna waży zaledwie 29 i pół funta, może być z łatwością przenoszona z miejsca na miejsce, zabierana w drogę i t. d. Jest to tak zwana Maszyna Singera „Luxe". Są nawet małe maszyny do szycia dla dzieci — jako zabawka, ale pracują dokładnie i doskonale, tak że mała dziewczynka może samodzielnie wszystko szyć dla swych lalek i tym sposobem wdrażać się w przyszłą swą rolę pani i gospodyni domu.

Postępy krótkich spodni.

(Ilustracje, przedstawiające wzory krótkich spodni podaliśmy w nr. 4 i 5 tego roku — na co niniejszem zwracamy uprzejmą uwagę).

W poczuciu obowiązku informowaliśmy kilkakrotnie w piśmie naszem Szanownych czytelników o ujawiającej się we Francji, modzie krótkich spodni, które zwłaszcza w Paryżu robią w ostatnim czasie znaczne postępy.

Rozchodzi się tu głównie o tak zwaną

rewolucję w modzie męskiej.

Początkowo podnoszono znaczenie i smak uwidaczniający się przy krótkich spodniach w pismach codziennych. Zastanawiano się poważnie nad tem, czy krótkie spodnie mają uzyskać prawo obywatelskie w użyciu codziennym dla mężczyzn. Później zjawił się na giełdzie paryskiej młody człowiek w krótkich spodniach przypominający czasy „rokoko". Krótko potem ujrzano szereg młodych ludzi w podobnych spodniach na placu wyścigowym. I tak zjawił się młody człowiek ubrany w czarne krótkie spodnie ze srebrną spinką i w jasne, jedwabne pończochy oraz wykwintne lakierki.

W międzyczasie rozwinęła się w Paryżu dyskusja nad powyższem pytaniem. Spowodowała ona nawet wielkie publiczne zebranie, w którym wzięło udział 2000 uczestników. Świadczy to, że sprawę powyższą zaczynają paryżanie traktować nieco poważnie, co niepowinno ujść i uwadze naszej, jakkolwiek u nas o rozpowszechnianiu się mody wspomnianej narazie mowy niema.

Na zebraniu powyższem przemawiał szereg mówców za wprowadzeniem mody krótkich spodni. W mniej lub więcej poważnych rozprawach, a nawet humorystycznych uwagach podnoszono niegustowność stroju męskiego. Jeden z mówców powiedział pomiędzy innemi co następuje:

„Brzydota stroju męskiego powinna była właściwie już dawno podpaść tak mężczyznom jak i kobietom! Zastanówmy się czy w strojach naszych nie wyglądamy jak grube kiszki, przy których zwieszają się 4 małe kiełbaski? Dlaczego więc nie przystosujemy się do wygodnych, krótkich i przylegających spodni, jak ongiś je używaliśmy? Niepotrzeba stroić się w jasne pończoszki, gdyż najgustowniej wyglądałby mężczyzna noszący równobarwne spodnie i pończochy".

Tegoż samego wieczoru wypowiedziano również bardzo ostrą walkę sztywnemu kołnierzykowi. Wiadomo przecież powszechnie, że w Paryżu istnieje Liga Przeciwkołnierzykowa, do której należą bardzo wybitni pisarze, artyści, politycy, przemysłowcy, kupcy i ziemianie. Rzecz ciekawa, że należy doń również p. Martin, prezydent Izby Rzemieślniczej w Paryżu, który jak wiadomo jest krawcem.

Co się tyczy pisma naszego to w dalszym ciągu niefortytując mody krótkich spodni czy zasad Ligji Przeciwkołnierzykowej, to jednak od czasu do czasu sprawę objektywnie traktować będziemy. Sądu własnego w sprawach powyższych nie wypowiadamy, gdyż dużo wody jeszcze w naszych rzekach upłynie nim mody powyższe znajdą szerokie zastosowanie w życiu codziennem.

Gawędy starego krawca.

Ostatnia to moja gawęda, którą piszę; no, ale nie cieszcie się kochani koledzy, że wogóle ostatnia — co to — to nie, tylko ostatnia przed jubileuszem 590-letnim Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu. Wprawdzie mam nadzieję, że na tak ważny dzień wyjdzie nasz „Przegląd Krawiecki" w kontuszu i żupanie a pasem złotolitym, jak to nosiły sławetne pradziady krawieckie, ale wtenczas byłoby za późno, pisać taką gawędę. Wolę zawczasu kochanym kolegom przypomnieć i nakiwać, ażeby mi nie zarzucano, żem się wybrał z musztardą po obiedzie.

W przedostatnim „Przeglądzie Krawieckim" na naczelnem miejscu wydrukowano liczbę 590, co znaczy, że 500 lat trwa nasz cech krawiecki. Poruszono sprawę wystawy terminatorów, no i rzucono piłką z krajek, ażeby dla tej młodzieży ufundować nagrody honorowe. Ba, znalazł się nawet N. N., który ofiarował na ten cel 50 zł. Na końcu dopisano — kto da więcej?

Przeszukałem cały ostatni „Przegląd Krawiecki", czy kto dał więcej, ale nie znalazłem. Szukałem tych, coby dali mniej, ba ale i tych niema i wogóle dotąd niema nikogo. Ano tak — bo to uroczystość rzemieślnicza, uroczystość tych małych naszych uczni. Znamienne to i bardzo, lecz o tem będzie czas jeszcze napisać, co należy, o ile nie nastąpi poprawa.

Nasz jubilat Cech Krawiecki w stolicy Wielkopolski obchodzi swe narodziny i imieniny, to też sądzę, że każdy Cech przygotuje podarek imieninowy, godny a szczery.

Pomnijcie, że taki dzień, to święto krawców w prastarej kolebce ojczyzny.

Dalej Związek Cechów Krawieckich odbywa w tym czasie swój walny zjazd.

Jak taka wiekopomna rzemieślnicza organizacja doczekała 500 lat życia, toć niczem nawet nasz biblijny Matuzalem. Taką uroczystość należy obchodzić wspaniale, chociaż wedle stanu. Powiecie koledzy, że stary gawędziarz nie wie pewnie, jakie to ciężkie są teraz czasy i jak wiele majówek, wbijania gwoździ i innych rzeczy obchodzić trzeba, no i podatki, brak pracy „kundmany" nie płacą i co jeszcze tam na umartwienie krawca istnieje. Oj, wiem ja to dobrze i patrzę co się dzieje, a jednak mam odwagę zaraz odpowiedzieć — że na uroczystość własną i to tak poważną — mało czy wiele — krawiec mieć musi. Panowie krawcy — nasz honor krawiecki domaga się tego, domaga się nasza przeszłość historyczna.

Dalej niechaj na te gody przybędzie, kto będzie mógł, niech się stawi do apelu do przeglądu sił naszych. Starzy i najstarsi, weterani igły, obok naszej przyszłości — to jest młodego pokolenia, niechaj przybywają. Starzy, by przyjrzeć się pracy uczciwej młodego pokolenia, a młodzi niech się przysłuchują i przypatrzą, jak należy szanować siwy włos starości. A przedtem niech w rękach żadnego z nas nie zabraknie opisu historycznego życia i pracy Cechu Krawieckiego w Poznaniu, który zostanie wydany. Nie czytałem go jeszcze, ale podsłuchałem, że będzie to dzieło pomnikowe, nietylko dla Cechu Krawieckiego, ale i dla wszystkich krawców — ba, dla całego rzemiosła. Tam się doczytamy prawdy historycznej, co znaczyło rzemiosło, co znaczyły cechy i czem one były w naszej „Królewskiej Ojczyźnie".

Związek musi od Was Bracia Cechowi otrzymać natychmiast doniesienie, że wszyscy koledzy do cechów wstąpili i że wszystkie cechy należą do związku. Nam nie wolno stanąć na zjeździe z wiadomością, że jeszcze są cechy, lub są krawcy, którzy nie należą do związku lub cechu.

Cenne wskazówki dla naszych uczni.

Takie przepisy i regulamin, powinien się znajdować w każdej większej pracowni krawieckiej. (Opracował Karol Broda kier. instr. krawiectwa i wychowawca uczni, szkoły rzem.-przem. w Bilgoraju).

Jeżeli chcecie być dobrymi rzemieślnikami i obywatelami państwa, musicie być punktualni i sumiennie wykonywać swoje obowiązki, gdyż nie przełożony ma pilnować pracownika, ale honor i poczucie obowiązku. Pracując, trzeba myśleć, że zła praca obniża godność ludzką.

1. Praca rozpoczyna się punktualnie, według rozkładu lekcji.
2. W pracowni podczas pracy nie wolno prowadzić głośnej rozmowy.
3. Za każdą szkodę wyrządzoną bądź przez nieostrożność, lub swawolę, w razie niewykrycia sprawcy odpowiadają uczniowie solidarnie.
4. Każdy uczeń obowiązany jest przestrzegać czystość w pracowni i przynależnych ubikacjach.
5. Ogień podczas pracy ma być utrzymany w piecu przez dyżurnych przy zachowaniu ostrożności i oszczędności paliwa.
6. Każdy uczeń powinien być ubrany schludnie i czysto oraz starannie umyty i uczesany.
7. Wszelkie polecenia wydane przez instruktora (mistrza) lub pomocnika muszą być bezwzględnie wykonane.
8. Każdy uczeń powinien pilnie i jak najstaranniej wykonywać powierzoną mu pracę, celem osiągnięcia jak największych korzyści w nauce.
9. Roboty powinny być wykonane czysto, solidnie i skrupulatnie, gdyż wykonanie świadczy o wartości rzemieślnika.

—o—

Bracia koledzy-polacy z całej Polski, przybywajcie i łącznie obchodźmy ten dzień jubileuszowy i zjazd związkowy. Dla nas krawców, jako rzemieślników, nie istniały nigdy słupy graniczne i nic nas nie dzieliło a więc możemy i to powiedzieć, że dla nas nie potrzeba unifikacji, bo jedną mieliśmy i mamy dolę czy niedolę.

Najpotężniejsze narody i ludzie — największe organizacje światowe — nie mogą istnieć bez pomocy najpotężniejszego mocarza w świecie, to jest prasy.

Otóż kochani koledzy i my bez prasy, bez oświaty, będziemy tylko zbiorem ludzi niezorjentowanych, nieoświeconych i rozbitych. Rzemieślnik bez swego organu, to jak bankier lub kupiec bez giełdy. Musimy nietylko abonować pisma nasze, ale je czytać — jak to mówią — od początku do końca. W każdym bowiem niemal zdaniu płynie w pismach naszych nauka i oświata dla nas krawców małych i wielkich, tak dla mistrzów jak dla czeladzi i uczni. Czytajcie i abonujcie gazety krawieckie, nawet nie jedną, bo stać nas na to musi. A jako organ Związku Cechów krawieckich „Przegląd Krawiecki" znajdować się winien w każdym warsztacie.

Gdy kochani koledzy wypełnicie moje skromne życzenia, któremi dziś was obdarzam, wtenczas w dniu 10 lipca w dniu 500-letniego jubileuszu Cechu Krawieckiego w Poznaniu damy wyraz naszego szacunku krawiectwu i rzemiosłu rodzimemu.

Przybywszy tłumnie na te gody, pokażemy przybyciem naszem i zachowaniem się, że krawcy mogą spokojnie stanąć zawsze i wszędzie na czoło.

Daj Boże, ażeby me szczere życzenia dotarły wszędzie i spełniły się ku chwale krawiectwa polskiego.

Stary Gawędziarz.

Zjednoczenie Zw. Cechów Samodzieln. Rzemieślników i Przem.

Organizacją, skupiającą w sobie całkowicie i tylko sam żywioł rzemieślniczy, to istniejące już od dwu lat Zjednoczenie Zw. Cechów Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców. Organizacja ta, aczkolwiek stosunkowo młoda, wykazać jednak potrafiła dużą sprężystość, w należyty sposób zastępując interesy rzemieślnicze. Dzięki energji czynników kierujących tą organizacją, pole i zakres pracy począł coraz więcej rozszerzać się. W czwartek, dnia 2 czerwca odbyło się walne zebranie Związku, (na które niestety nie otrzymaliśmy zaproszenia), na którem to na czoło organizacji powołano na wniosek dotychczasowego prezesa p. St. Libery p. Miklaszewskiego.

Pan Ludwik Miklaszewski z Kostrzyna, senjor rzemiosła Wielkopolski, od dłuższego już czasu nie zajmował się czynną pracą na kierowniczych stanowiskach organizacyj rzemieślniczych, usuwając się od niej na pewien czas — mimo to jednak zawsze żywo zajmował się sprawami związanemi z rzemiosłem, współpracując na terenie jego organizacyj. Przez ostatni okres czasu, p. Miklaszewski bacznie śledząc wszystko, co działo się na tym terenie, niejednokrotnie na łamach naszego pisma wypowiadał swoje zdanie o aktualnych zagadnieniach; w opinjach tych, zawsze przejawiało się głębokie doświadczenie i wielka rozwaga. Dlatego też, poglądy, którym dawał wyraz p. Miklaszewski, są zawsze z wielką uwagą przyjmowane przez rzesze rzemieślnicze i wysoce cenione przez tych, którzy mają możność podawać je do wiadomości ogółu.

Kim jest nowy prezes — nie trzeba pisać. Każdy bowiem, kto styka się choć trochę z życiem rzemiosła i przemysłu, wie dobrze, kto jest Miklaszewski z Kostrzyna, i czem dobrze zasłużył się rzemiosłu.

Nowemu zarządowi, a przedewszystkiem jego prezesowi, p. L. Miklaszewskiemu, życzymy jaknajowocniejszej pracy dla dobra polskiego rzemiosła i Polski.

—o—

Zjednoczenie Cechów jest Organizacją wybitnie gospodarczą.

Zjednoczenie Cechów musi się stać organizacją całkowicie ogarniającą rzemiosło, by stać się instytucją, odgrywającą ważną rolę nietylko w życiu rzemiosła, lecz życia gospodarczego państwa. Przykład takiej organizacji jest Zw. Tow. Kupieckich, który choć liczebnie znacznie słabszy od organizacyj rzemieślniczych, jednak dzięki dobrej, wewnętrznej jego konsolidacji, że Zw. Tow. Kupieckich poważnie liczą się nietylko władze komunalne, ale i czynniki rządowe. Na dowód, jak rzemiosło jest lekceważone, ponieważ brak jej wielkiej i potężnej organizacji, niech za przykład posłuży fakt, że gdy w Komitecie Powszechnej Wystawy Krajowej zasiada aż 12 przedstawicieli kupiectwa, to rzemiosła tylko jeden.

Jeżeli Zjednoczenie ma rozwijać się w dalszym ciągu, to na zasadzie obserwacji i praktyki, ośmielamy się twierdzić, iż stanie się to tylko wtedy, gdy praca Zjednoczenia będzie oparta jak dotychczas tylko na gruncie gospodarczym i zdala trzymać się be-

dzie od wszelkiego rodzaju spraw związanych w bliższy, czy dalszy sposób z robotą polityczną.

Jeżeli chodzi o prace nad zorganizowaniem polskiego mieszczaństwa, to aczkolwiek bezwzględnie stoimy na stanowisku jej konieczności, dzięki bowiem silnej organizacji polskiego stanu średniego, będzie można wywalczyć sobie należyte prawa — to jednak uważamy, iż Zjednoczenie Cechów winno organizować się przedewszystkiem zawodowo, a stojąc na gruncie wybitnie i tylko gospodarczym, nie brać czynnego udziału w życiu politycznem. Poddanie Zjednoczenia pod wpływy jakiejkolwiek partji politycznej, będzie dla tegoż Zjednoczenia zgubą.

Związek Cechów Krawieckich zgadza się z powyższem w zupełności a dając wyraz swej solidarności wstąpił doń jako członek.

—o—

8. Wszechpolski Zjazd Rzemieślniczy w Warszawie.

W Zielone Świątki odbył się Zjazd powyższy pod przewodnictwem prezesa Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego posła Rudnickiego. Zjazd był mniej liczny niżli inne lata, referaty słabsze, dyskusja nie stała na wysokości swego zadania.

Mowy powitalne wygłosili: w imieniu ministra przemysłu i handlu — inż. Benedek, im. Związku Ludowo-Narodowego — senator Jackowski, Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego — Stypiński, Związku Spółdzielni — Szmidt, Zjednoczenia Cechów w Poznaniu — inż. Piński i K. Krajna • im. prasy zawodowej w Poznaniu — reprezentowanej przez firmę „Par".

Referaty wygłosili: inż. Kwasieborski n. t.: „Ustawa Przemysłowa i rozporządzenia wykonawcze"; poseł Rudnicki: „Zjednoczenie rzemiosła polskiego"; p. Piekarski: „Przyczyny kryzysu obecnego i drogi naprawy".

Nazajutrz odbyła się szersza dyskusja i uchwalono szereg rezolucyj.

Stanowisko pisma naszego w sprawie C. T. R. jest jasne. Pismo nasze bynajmniej niechce pomniejszać zasług C. T. R. w robocie rzemieślniczej — zwłaszcza na Kresach Wschodnich — uważamy atoli, że cechy, na których w przyszłości ciążyć będzie robota najgrubsza w sprawie podniesienia rzemiosła rodzimego, są temi instytucjami, które muszą z konieczności łączyć się w pierwszej linji w związki zawodowe. Uważamy dlatego, że na Kresach Zachodnich C. T. R. mniej będzie miało widoków powodzenia, zaś w reszcie Polski muszą przejść cechy do tegoż samego przeświadczenia co u nas, tj. oparcia się na silnych związkach zawodowych, złączonych w wielkiej Centrali, która opanuje Polskę całą.

Natomiast życzymy C. T. R. największego powodzenia tam, gdzie prace nasze uzupełniać się mogą.

—o—

Zjazd Krawców w Warszawie.

W pierwsze święto Zielonych Świątek odbył się w Warszawie Zjazd krawców z całej Polski pod przewodnictwem podstarszego Zgromadzenia Cechu Krawców w Warszawie kol. St. Czapińskiego.

Referat o położeniu krawiectwa, o znaczeniu Związku Cechów Krawieckich i o zadaniu prasy zawodowej, wygłosił redaktor pisma naszego kol. K. Krajna.

W nader ożywionej dyskusji zabierali głos m. i. koledzy: St. Smuga z Częstochowy, Czapiński, Szach i Kosmala z Warszawy, Kempa, Espusiowa i Michałowiczowa z Lodzi, Gedroyć z Łomży, Tarlepski Wł. z Radomska, Ostrowski ze Skaryszewa, Wesołowski z Piotrkowa oraz prelegent. W dyskusji akcentowano konieczność wytworzenia jednolitego frontu w rzemiośle.

W końcu uchwalono następujące rezolucje:

1. Zjazd krawców odbyty w Warszawie uchwala poprzeć usiłowania Związku Cechów Krawieckich R. P. w Poznaniu i zachęca wszystkie cechy do wstąpienia do Związku.
2. Zjazd, zważywszy na znaczenie prasy zawodowej, zaleca kolegom w całej Polsce poprzeć usiłowania organu Związku C. K. p. t. „Przegląd Krawiecki" i zachęca do licznego abonowania tegoż pisma.

Po dwugodzinnych obradach zamknął kolega Czapiński zebranie zachętą do licznego udziału w Jubileuszu Cechu Krawieckiego w Poznaniu oraz Zjazdu Związku Cechów Krawieckich, które to uroczystości odbędą się w Poznaniu w dniach 10 i 11 lipca rb.

—o—

Zjazd Związku pracodawców krawieckich z siedzibą w Katowicach, który odbył się z powodu Wystawy w Królewskiej Hucie.

Zjazd zagaił prezes p. Jankowiak z Katowic i powitał licznie przybyłych gości z dalszych stron jak Poznania, Częstochowy, Zawiercia, Bilgoraju, Łańcuta, Trzebini, Krakowa, Pszczyny itd.

Poczem przystąpiono do oboru Prezydjum Zjazdu.

Jako prezes fungował p. Wł. Berkan z Poznania, zastępca p. Smuga, starszy Cechów z Częstochowy, jako sekretarz p. Nowak z Katowic.

Do punktu 1-go wybór rzeczoznawców do eksponatów na Wystawie obrano dla zawodu krawieckiego męskiego i damskiego pp. Dolatę, Soberskiego i Jankowiaka z Katowic, p. Smugę z Częstochowy, panią Bobrowską z Krakowa i p. Dombkównę z Mysłowic oraz panią Zuszycką z Katowic dla robótek ręcznych.

W myśl programu Zjazdu wygłosił dłuższy wykład p. Wł. Berkan pod tyt. „Obecne gospodarcze położenie rzemiosła krawieckiego i czem jest krawiec?

Następnie p. Broda instruktor krawiecki z Bilgoraju wygłosił swój długi referat na temat „Krawiectwo zagranicą a u nas“, który podaliśmy w trzech ostatnich numerach.

Trzeci referat wygłosił radca miejski p. Smuga z Częstochowy kilka słów do tematu p. Berkana, poczem wywiązała się dość obszerna dyskusja, p. Bobrowska z Krakowa uzupełnia niektóre wywody poprzednich mówców i przeprowadza krytykę. Pp. Jankowiak, Soberski i Samarzewski poruszają sprawę ucznia, a także p. Smuga podaje następującą rezolucję do przyjęcia: „Popierać taką modę w ubiorach damskich o linjach pięknych i dających jak największe pole wykonania indywidualnego przez krawca i krawczynię, a będzie przez to więcej pracy“.

Prezes poleca uczestnikom Zjazdu by to co tu słyszeli i na wystawie widzieli zachowali sobie nietylko w pamięci ale i w czyn obrócili, wyciągli ztąd naukę tak dla pożytku własnego jak i społeczeństwa.

„Odzież“.

—0—

Z życia Związku C. K.

Ostatnie zebranie Zarządu Związku odbyło się pod przewodnictwem prezesa kol. Trawińskiego. Na samym wstępie wygłosił referat o znaczeniu Związków Cechowych p. red. K. Żakowski. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie przystąpić do Związku. Jako delegatów wybrano kol. K. Krajnę jako stałego oraz Trawińskiego, Drabętowicza i Latanowicza.

Następnie referowała kol. Gąsiorowska o Szkole Dokształcającej Żeńskiej, przedstawiła statut i regulamin szkoły. Stwierdzono, że rząd subwensjonuje szkołę w wysokości 25.000 złotych rocznie, z których część na ręce prezesa już nadeszła. Szkoła jest prowadzona przez Związek Cechów Krawieckich przy stałej kontroli Kuratorjum Szkolnego. Ze względu na nieodpowiednie kierownictwo szkoły zajdzie w najbliższym czasie na tym stanowisku zmiana.

W dalszym ciągu odczytał prezes szereg korespondencji, między innemi od Kuratorjum Szkolnego, które domaga się wydania cyrkularza do wszystkich Cechów Krawieckich w sprawie kontroli t. zw. szkół szycia i kroju, które nie posiadają ku temu żadnego uprawnienia.

Uchwalono wysłać pokwitowanie oraz podziękowanie do Ministerstwa Oświaty za subwencję, z prośbą o przesłanie reszty. Pod koniec uchwalono wysłać wniosek o zniżkę kolejową dla uczestników Zjazdu i Jubileuszu w dniach 10 i 11 lipca br. oraz wysłać zaproszenia do bratnich Związków innych narodów słowiańskich.

Po 2 i pół godzinnych obradach zamknął prezes w obecności 8 członków Zarządu zebranie.

K. K.

—0—

Z życia Cechów.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu.

Zebrania Komisji Jubileuszowej odbyły się w dniach 12 maja i 9 czerwca rb. pod przewodnictwem cechmistrza kol. Drabętowicza.

Na wstępie zdali sprawozdanie ze swych czynności przedstawiciele komisji redakcyjnej kol. Krajna i Latanowicz. Stwierdzono wysyłkę 400 zaproszeń do wszystkich Cechów Krawieckich w Polsce oraz wysłano uwiadomienia o jubileuszu do poważniejszej prasy politycznej i zawodowej.

Następnie stwierdzono, że referat na zebraniu jubileuszowem wygłosi kol. Ludwik Miklaszewski z Kostrzyna na temat: „O znaczeniu, położeniu i zadaniu krawca-rzemieślnika“.

Następnie wybrano komisję kwaterunkową, w skład której weszli koledzy Nowak, Rudolf, Konieczny, Dobrogojski, Maciaszek, Derda, Dwojak, Urbaniak i Wojtalewicz.

W dalszym ciągu przedstawiciel komisji wystawowej kol. Nowakowski zdawał swe sprawozdanie. Stwierdzono, że dotąd zgłosiło się 48 uczniów do wystawy.

Dalej omawiano szereg innych spraw, związanych z jubileuszem. W końcu uchwalono powtórnie uwiadomić wszystkie organizacje o jubileuszu.

Z przykrością stwierdzono, że dotąd zgłosił swój udział w jubileuszu nieliczny zastęp cechów.

—0—

Sprawozdanie z zebrania kwartalnego Cechu Krawieckiego w Wąbrzeźnie, które odbyło się w dniu 2-go maja br. w lokalu. p. Klimka.

Pan cechmistrz Zaperowicz zagaił zebranie o godzinie 2-giej popołudniu w obecności 15 członków.

Porządek obrad załatwiono jak następuje: 1. Wpisano i wypisano uczniów; 2. pobrano bieżące wkładki; 3 cechmistrz referuje o mającym się odbyć kursie kroju i zachęca, ażeby wszyscy wzięli w nim udział.

W sprawie opinji dot. ograniczenia ilości uczniów w zawodzie krawieckim — uchwalono po dłuższej dyskusji donieść Izbie, że nadmiaru uczniów i czeladników w zawodzie krawieckim w Wąbrzeźnie niema, wobec czego Cech jest przeciwny ograniczeniu ilości uczniów.

Następnie p.. cechmistrz odczytał obszerny referat z historji Polski, członkowie za tą pracę podziękowali cechmistrzowi powstaniem z miejsc.

Jako nowego członka przyjęto p. Wł. Sternickiego.

W wolnych głosach poruszano jeszcze wiele spraw, a między innemi sprawę nielegalnej konkurencji, poczem p. cechmistrz zebranie zamknął.

—0—

Wejherowo. Kwartalne zebranie Cechu krawieckiego. Obecni: pp. Bojeński, Barcz, Bieszke, Żyła, Simon, Wicki, Regent, Finkenstaedt, Krampa, Sawiszewski, Kwidziński, Moch Schmidt, Mikholz, Krick, Malewski. Uniewinnieni zostali pp. Dzieciolski i Cerocki.

O godz. 15,15 zebranie zagaił cechmistrz p. Bojeński hasłem: „Cześć Rzemiosłu“, poczem jako członkowie zostali przyjęci mistrz krawiecki p. Regent Aleksy z Gdyni i krawiec p. Padalewski z Tłuczewa, pow. Wejherowo.

W wolnych głosach zabrał głos p. Bojeński i prosił wszystkich obecnych, aby stanęli wszyscy pod sztandar w dniu 3 maja, celem wzięcia udziału w uroczystości.

Następnie zabrał głos p. Bieszka i zakomunikował z pisma p. Scheiby co do zakupienia okna kościoła farnego, na co zebrani z wejherowskiej parafji nie zgodzili się dlatego, że cena 10 zł na każdego członka jest za wysoka. Co do kosztów powstałych z poświęcenia sztandaru w dniu 25. 1 br. w wysokości 60 zł. — większość zebranych nie zgodziła się, aby koszta te pokryć z kasy, wobec czego zgłosili się członkowie zarządu: pp. Bojeński, Barcz i Bieszke i dobrowolnie pokryli koszta.

Cechmistrz p. Bojeński zamknął zebranie o godz. 17 hasłem „Cześć Rzemiosłu“.

Szkoła kroju — dzieło zawodowe.

Pod powyższym tytułem — wyszło świeżo z druku dzieło bardzo piękne — napisane przez kolegę A. Koniecznego w Warszawie. Jestto pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w czasie Polski wolnej. Od dawna już odczuwano w polskiej literaturze fachowej dobrze ujętego i najprościej opracowanego podręcznika do nauki kroju. Ten tylko jest dobrym krawcem, który należycie opanował sztukę kroju. Nazywamy to sztuką, gdyż zdolny krawiec jest artystą.

Dlatego zachęcamy Szan. Czytelników do nabycia tegoż dzieła, opatrzonego w przeszło sto rysunków wszystkich rodzaji ubiorów męskich, oraz objaśnień do rysunków. Jest to zbiór przeszło 20-letniej praktyki autora w pracy zawodowej w kraju i zagranicą.

Forma objaśnień prosta, a więc przystępna dla każdego.

Cena podręcznika, zważywszy ogrom rysunków i kliszy, przystępna, bo zł 33,00. Do nabycia u autora (zobacz ogłoszenie) oraz w Administracji pisma naszego za uprzedniem przesłaniem gotówki wzgl. za zaliczką.

Dzieło wspomniane zasługuje temwięcej na uznanie, że autor jego jest redakcji pisma naszego, znany od lat przeszło dwudziestu jako zdolny i utalentowany zawodowiec. Już jako młody człowiek brał żywy i wybitny udział w organizacjach zawodowych w Berlinie, a jako krojczy pracował w największych firmach jak np. w Berlinie Hermann Hoffmann, Peter Jary, w Moskwie M. J. Mandel, później w Chinach i obecnie od roku 1920 w Warszawie. Tamże pracował w najpoważniejszych firmach: Bogusław Herse i H. Starkman. Od trzech lat zaś prowadzi kursy przy Cechu Krawieckim w Warszawie, przy Ministerstwie Oświaty prowadził kurs dla instruktorów szkół krawieckich dla całej Polski.

Sądzimy, że jest to najlepszą dla niego reklamą zaś dla dzieła rękojmią, że rysunki oraz objaśnienia podane muszą z łatwością trafić do gustu i smaku kół interesowanych.

Dzieło pana Koniecznego niechże się rozejdzie po całej Polsce i wyprze różnego rodzaju t. zw. „Modebücher" itd., które chyba do podniesienia rodzimego ducha artystycznego w krawiectwie polskim się nie przyczyniają.

Dziełu autora życzymy jaknajlepszego powodzenia.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze. Redakcja.

HUMOR i SATYRA.

Nasze niedole.

Powiadam, że nie opłaci się żyć na tym zwarjowanym świecie, na którym tylko przysłowiowa „Gwiazdka w mauj" się spełnia a wszystkie „sanacje moralne" i materjalne biorą w łeb.

Nie jeden z Was, czytelników kochanego „Przeglądu Krawieckiego" powie sobie, że „tak każdy może powiedzieć". ale... proszę tylko posłuchać:

Zapowiedziano w zeszłym roku w Warszawie w maju na moście, że w tym roku będzie lepiej, a tu co —?

— Bida, a nędza, i grad ze śniegiem.

— Wykup futro z lombardu, jak chcesz iść na ślizgawkę, albo na majówkę, żeby ci uszy nie zmarzły.

A tu dolarów niema.... a złote jakby wymiótł.

— I to ma być sanacja mo.... materjalna:

— Niech to szlag trafi!

— Wydawca śpiewa tak cieńko jak zmarznięty słowik.... a redaktor już od dwóch tygodni chodzi na rękach, bo mu się buty „poselskie" podarły a nowych niema sobie za co kupić.

— Ja sam już dwa tygodnie atramentu nie piłem, a całe trzy nie czytałem gazety nie mając jej zaco kupić...., i nie wiem przez to wogóle jako złoty polski stoji.

— Powiadam, że jak tak dalej pójdzie, to nie pozostanie człowiekowi nic innego jak tylko iść na most i zrobić jaką awanturę, to jest.... skoczyć na łeb do rzeki.

— Albo zrobić pod mostem jeszcze coś gorszego....

— Niech mają!

— Swoją drogą na te wszystkie bolączki rada by się jakaś znalazła.... ale ludzie to są tacy, że jeden drugiemu nie życzy.... nawet tego postronka.

— Bo czy naprzykład nie moglibyście mnie przy przyszłych wyborach wybrać na Posła...?

— Odrazu byłoby lepiej!.... jeżeli nie Wam.... to mnie.

Albo wybierzcie Krajnę.... jak on będzie miał „piniądzy".... to i mnie pożyczy.

— A ja Wam....!

— — — — — — —

Przy tej sposobności pozwolę sobie przedstawić Wam nasz program polityczny:

1. Skasować zupełnie Maj a Luty przenieść na lato.

2. Ograniczyć liczbę posłów do 24 miljonów.

3. Na miejsce jednego dobrego Prezydenta wybrać trzech.... lepszych.

4. Zaprowadzić w Polsce ośmiogodzinny tydzień roboczy.

5. Urządzić tak, żeby od samego rana był salus Uz robotą, czyli „fajeramt" a co dzień wypłata.

6. Płacenie komornego zlikwidować, a komorników zlinerować.

— Amen.

— — — — — — —

Jeżeli się Wam nasz program polityczny nie podoba.... to wybierzcie sobie lepszy i.... abonujcie pilnie „Przegląd Krawiecki".

— Zresztą, czego Wam braknie to sobie kupcie.

Weksel

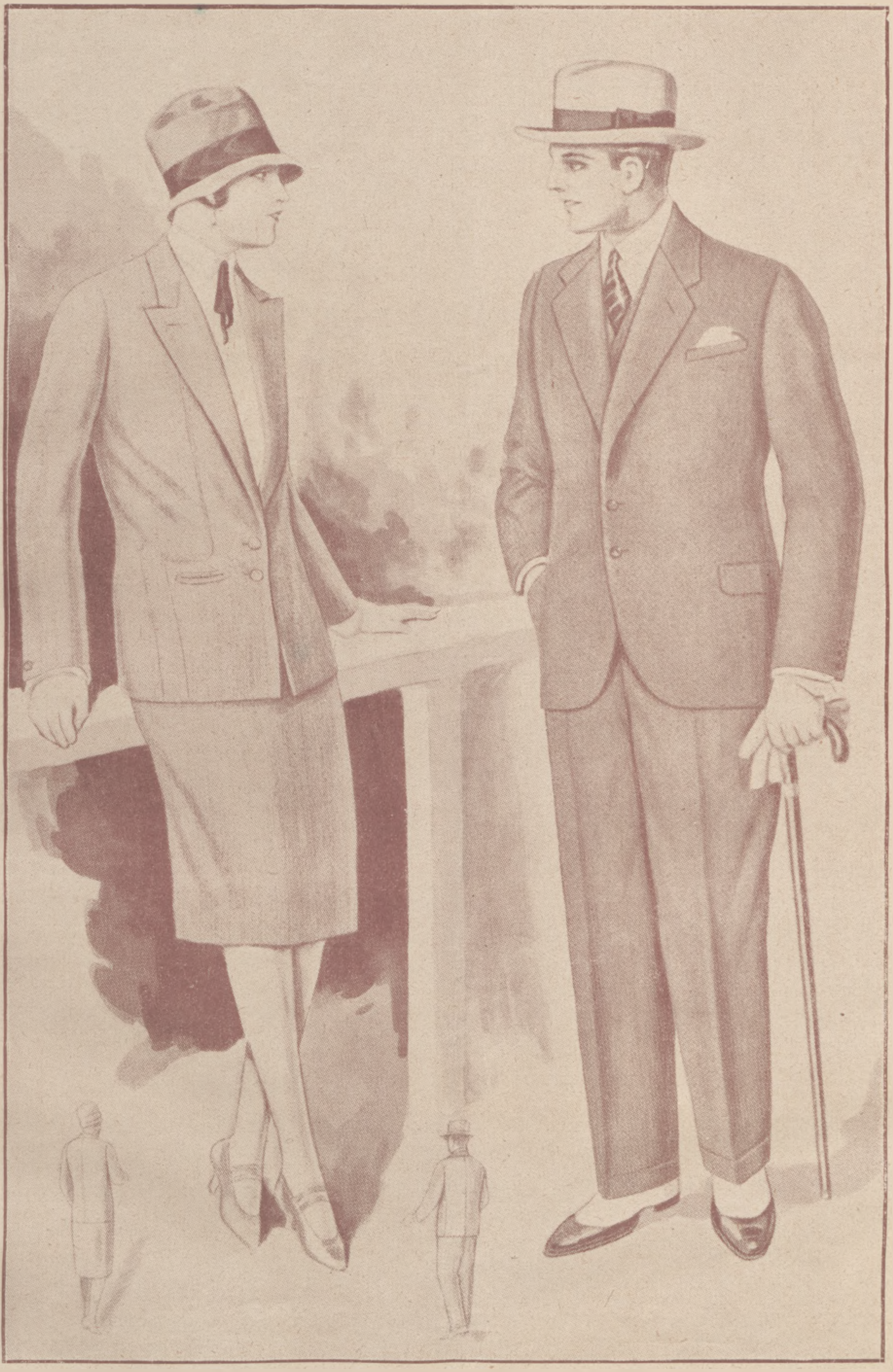
czyli

R. Wilkanowicz.

Słownik krawiecki

ułożony przez redakcję Gazety krawieckiej w Warszawie 1891 r.

Fajerka	Piecyk do grzania żelaz	Piecyk lub nagrzejka
Kanty	Brzegi w ubraniach wszelkich	Brzeżki lub kraje
Glanc	Połysk na materjale przez prasowanie	Połysk
Fehler	Uszkodzenie fabryczne sukna itp.	Skaza
Hispel	Nić w dwoje lub czworo okręcona do przyszycia guzików	Skrętka
Aufinkel	Od Aufhänger rodzaj tasiemki do zawieszania przyszytej pod kołnierzem	Wieszak
Kroksztyny	Utensylja drewniana przymocowana do ściany dla zawieszania ubrań	Wieszadła
Kontuar	Stół do krajania sukna i t. d.	Krajalnik
Szwajcka	Drobny przedmiot kościany do przekłuwania dziurek	Przekłówka, przekłuwacz
Fiszbin	Od Filzbein przedmiot elastyczny do damskich używany ubrań	Rybień
Fastryga	Nić przeciwnego koloru do szczepania materjału	Szczepnica-szczepnia
Fastrygować	Łączyć mające się części składowe robót	Szczepiać
Ranterować	Spajać z prawej strony zeszyte już szwem sukno lub inny towar	Zgadzać, zlewać, uściślić lub ściślić
Sztoperować	Spoić sztucznie towar lub rozdarcie wypadkowe do niepoznania	Cerować
Glifić	Wyciągać nadmiernie do potrzeby	Rozciągać
Sztram	Wyprężone nad miarę	Wyprężać
Szweif	Krzywa linia w ubraniu, wcięta nie prosta	Wykręt, skręt
Streif	Podłużny kawałek sukna lub innego towaru	Skrajnik, odcinek lub odkrajnik
Talia	Długość stanu	Stan
Mankiety	Dół rękawów w ubraniu	Naręcznik lub napięstki lub narękawki
Rabaty	Części przeszyte do przodków tak w tużurku fraku lub kamizelce w formie pasków okrąglawych z jednej strony	Doszywki
Bezeca	Obłożenie w przodkach u paltotów i innej odzieży od brzegu aż do podszewki	Obkłady, obłożenia, wykłady,
Rypki	Od Rippen (żebra) wcięcie w różnych miejscach	Żebrowniki, wcięcia
Beilegi	Różne obłożenia wewnątrz, przy kieszeniach i pod guzikami dla zabezpieczenia od rozdarcia	Mocówki lub mocunki
Hals	Wykrój szyji między ramieniem a przodem z wszelkiej odzieży	Wykrój lub podkrój
Sztychy zabić	Oznaczyć nićmi miejsca na zakłady lub kieszenie	Zanitkować, nitkować
Szlic	Rozporek z przodu u spodni	Rozporek
Lacsztyk	Część doszyta u spodni z przodu do zapinania na guziki	Rozpornik
Szlic	Rozcięcie w plecach u palta	Rozkrój, rozcięcia
Szlic	Rozcięcie w dole rękawów	Przecięcie, rozciętnik
Gurta	Patki do ściągania w tyle u spodni lub kamizelki	Ściągacze
Patki	U palta lub marynarki przy kieszeniach	Patki lub wkładki
Patki	U palta w tyle w stanie	Spiętki
Szlafrok	Ubranie domowe na rano i wieczór	Wygodnik lub spaniec
Kurtka	Ubranie do gospodarstwa i do polowania	Myśliwka lub codziennik
Hawełok	Okrycia szerokie, bezstrojne z peleryną tworzącą rękawy	Opończa lub bezrękawnik
Kaftan	Ubranie do noszenia pod spodem	Napierśnik albo grzejka
Mundur	Ubranie oznaczające stan i rangę	Świetnik, strojnik
Palto	Okrycie letnie, jesienne lub zimowe	Kapota, sukmana, letnik, nazimek
Kamizelka	Nadziewek pod inne ubranie	Przedownica lub przednia
Gietry	Rodzaj pończoch zapinanych na guziki	Nabuty, nastopki



Moda najnowsza 1927

„Przegląd Krawiecki“

Poznań, w czerwcu 1927